Posłuchaj

()

„Miłość bliźniego w Maryi”

I. Przypatrzmy się miłości bliźniego w Najświętszej Pannie. Przybrała Ona nas za swoje potomstwo, gdyż urodziła nas powtórnie na żywot wieczny, dając nam Syna swego i Syna Bożego.

Istotą i fundamentem miłości bliźniego, jest miłość Boża; tylko w Bogu i dla Boga można kochać wszystkich, nie tą miłością ziemską i ślepą, która się zowie pasją i która ma wszystkie cechy pasji, namiętności, tj. wyłączność, zaślepienie i zwrot na siebie, egoizm. Taka zła, nieporządna miłość nie uszczęśliwia, nie uspokaja, zawsze czegoś pragnie, na coś się żali.

Przedmiotem miłości naszej po Bogu, ma być bliźni. Któż jest bliźni? To bliski nasz, a bliski jest każdy. Najbliżsi są najdrożsi, ale wszyscy są bliscy, – wszyscy odkupieni Krwią przenajdroższą Zbawicielową – wszyscy duszą nieśmiertelną, z Boga wyszłą, obdarzeni. Maryja nie przebierała w bliźnich; – w Nazarecie żyjąc pomiędzy najuboższą klasą ludzi, Ona objawieniem anielskim oświecona o godności macierzyństwa Boskiego, – Ona się nie wynosiła nigdy, nie porównywała się z drugimi – wszystkich szanowała. Obecność Jej na godach w Kanie i zachowanie się Jej w tych okolicznościach, jakie przytacza Ewangelia, mogą nam wystarczyć na długie rozmyślanie i doskonale objaśnić miłość bliźniego w Najświętszej Pannie. Wezwana, idzie aby drugich uradować; dla Niej nie było to ani odpowiednim miejscem, ani powodem jakiejkolwiek przyjemności, – życie Jej zanadto było poważne, zanadto przejęte obcowaniem z Bogiem, aby się mogła dostroić do tłumu ucztującego na weselu. A jednak poszła tam, bo Jezus przyjął wezwanie. Gdybyż to, co uczynił Pan Jezus, było dla nas miarą postępowania! Gdybyśmy sobie stawiali pytania co by uczynił na naszym miejscu?

Jakżeśmy daleko jeszcze od miłości Maryi dla bliźnich! Od tego Jej chodzenia za Jezusem!

II. Cóż dalej czyni Maryja? Nie zajęła pierwszego miejsca i nie czekała na nim spokojnie, aby Jej wszystkie oddawano zaszczyty; nie pilnowała wcale swego honoru, jak każdy, co wejdzie w liczniejsze towarzystwo. Ona się wmieszała pomiędzy ciżbę, aby widzieć jej potrzeby, jej braki – i wkrótce się o nich przekonała. Na każdym miejscu jest coś do zrobienia dla bliźnich, byle dusza po Bożemu na świat i na ludzi patrzyła i nie szukała siebie.

„Wina nie mają”, rzekła Maryja do Jezusa z wyrazem prośby w głosie. Że był ten ton prośby w Jej głosie, o tym świadczy odpowiedź Pana Jezusa, zrazu odmowna. Jakże my czynimy, widząc brak jaki u bliźnich naszych? Zaczynamy od skarg i

narzekania. W stosunkach najbliższych, zawsze nam się zdaje, żeśmy nie dość kochani, nie dość uznani. Nie patrzmy na to, nie zwracajmy uwagi na siebie, tylko, aby się przekonać czy my kochamy, żalmy się na siebie, że nie dość kochamy, – ale starajmy się kochać w Bogu i dla Boga, – i po Bogu, nie przed Bogiem, to oczyści i uświęci każde nasze uczucie, istotę naszego kochania. Jeżeli bliźni nasz ma braki i usterki, tym biedniejszy; jeżeli nam przykrość czyni, tym pilniej niech nam będzie przejednać go i w przychylnego zmienić; jeżeli się gubi błądząc, tym więcej nas potrzebuje. O, gdybyśmy tak kochać byli zdolni! Nasza wina jeżeli inaczej kochamy. Wina i nieszczęście! Bo tylko taka miłość uszczęśliwia, rozjaśnia, tylko do takiej dążyć warto. Trzeba jak Samarytanin, nie zważać na przedziały plemienia, przekonań, wyobrażeń, stopni towarzyskich. Kto zraniony, ten bliźni, kto cierpi, kto opuszczony, komu możemy przynieść pociechę, choćby najmniejszą! O, nie traćmy na miłość Boską tych sposobności! Jeżeli braki bliźnich nas uderzają, nie mówmy o nich przed ludźmi, lecz zwróćmy się do Jezusa w tonie błagania, mówiąc: „Wina nie mają!” A te słowa przypomną Mu anielski wyraz słów Maryi i przemieni najprzód naszą nieudolność w pozyskaniu sobie drugich, a potem ich serca mdłe, wodniste lub zepsute, kordiałem swego Boskiego natchnienia ożywi.

***Westchnienie*.** Od Ciebie, o Matko nasza wspólna, pożyczyć chcemy i serca i głosu, abyśmy mogli wzruszyć serca nieprzychylne nam, abyśmy postępowaniem naszym nie odstraszali drugich od miłości Bożej, ale owszem, abyśmy siebie mało ważąc, cenili dusze drugich a szanując je, abyśmy z nimi razem w jak najliczniejszym gronie u stóp Twoich dla Jezusa żyli.

Praktyka: Będę dziś uważał(a) nie tylko na słowa ale i na ton mowy mojej.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 47-52.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related